№ 22. 1 czerwca 1924 r. Rok VI

Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
1 N. Juwencjusza
2 P. Erazma b. m.
3 W. Klotylda kr.
4 Ś. Kwiryna. Franciszka
5 C. Bonifacy b. m.
6 P. Norberta w., Bertrand b.
7. S. Roberta op.

Czterolecie naszej marynarki wojennej.

W lutym minęły cztery lata od naszych „zaślubin z morzem", od tej pamiętnej chwili, w której znów biały orzeł rozpostarł swe skrzydła nad brzegiem Bałtyku. Radosny ten fakt otworzył przed nami szersze horyzonty, równocześnie zaś spadły na nas poważne obowiązki i troski. Musieliśmy przejąć i zorganizować stosownie do zmienionych warunków wszystkie istniejące już na wybrzeżu urządzenia żeglugowe jak porty, latarnie morskie, znaki żeglarskie, stacje ratunkowe, sygnały ostrzegawcze i t. d. Trzeba było zająć się sprawą rybołówstwa morskiego, zabezpieczeniem wydm piaskowych na półwyspie Hel — słowem spadły na nas zadania, o których przedtem w Polsce nikt nie miał wyobrażenia. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności mieliśmy, jak na początek dość znaczną ilość sił fachowych, tak że wbrew nadziejom naszych zachodnich sąsiadów, wszystkie objęte przez władze polskie urządzenia działały i nadal działają bez żadnego zarzutu.

Początkowo całokształt spraw morskich należał do kompetencji Ministerstwa Spraw Wojskowych, przy którem istniał Departament dla Spraw Morskich. Departament zajmował się zarówno sprawami dotyczącemi marynarki wojennej jak i handlowej. Ten stan rzeczy trwał do końca 1922 r., kiedy nastąpił podział kompetencji. Sprawy wojenno-morskie pozostały w M. S. Wojsk, zaś sprawy marynarki handlowej odeszły do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przy którem powstał Departament Marynarki Handlowej.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyjęło od Ministerstwa Spr. Wojsk. wszystkie zakłady i urzędy na wybrzeżu nie związane ściśle z marynarką wojenną, przyjęło również szkołę handlowo-morską w Tczewie, wraz ze statkiem szkolnym „Lwów". Personel tych instytucji, który w przeważającej części składał się z oficerów marynarki wojennej został, o ile poszczególne jednostki nie chciały pozostać w służbie wojskowej, przeniesiony do rezerwy i przemianowany na urzędników cywilnych.

Również zapoczątkowana przez marynarkę wojenną budowa portu w Gdyni, została przekazana Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Jak widać z chwilą objęcia Pomorza spadły na nas bardzo poważne obowiązki, tak jak z drugiej strony uzyskany dostęp do morza przez własne wybrzeże, dał nam rozległe pole do rozwoju naszego handlu i do uniezależnienia się pod względem komunikacyjnym od obcych wpływów. Zresztą o znaczeniu dostępu do morza w normalnych czasach nie będę się rozwodził, gdyż na ten temat już wiele się pisało i niema chyba nikogo, ktoby doniosłości tej sprawy dla kraju nie doceniał. Natomiast mniej zrozumienia znajduje niestety wśród naszego społeczeństwa znaczenie dostępu do morza na wypadek wojny. Tym-

czasem jest to sprawa, od której zależy wprost nasza przyszłość, nasz byt niepodległy. Kraju samowystarczalnego niema, każdy musi coś sprowadzać z zagranicy, czy to jako surowce, czy też w formie fabrykatów lub pół fabrykatów. W naszem niepomyślnem położeniu geograficznem musimy się zawsze liczyć z tem, że podczas wojny mogą nam być wszelkie drogi lądowe do naszych przyjaciół i sprzymierzeńców zamknięte. Doświadczyliśmy tego zresztą w czasie ostatniej wojny. Od swobodnej komunikacji morskiej zależy więc los każdej przyszłej wojny, którą bylibyśmy zmuszeni prowadzić.

Na nic będą przeto nasze wysiłki podjęte z tak dobrym skutkiem w celu urządzenia naszego wybrzeża do celów handlowych, przemysłowych czy leczniczych, jeżeli nie potrafimy w razie wojny tego naszego „okna“ na świat i naszych morskich linji komunikacyjnych skutecznie obronić. A możemy to uczynić tylko posiadając odpowiednią do naszych możliwości i do naszych środków *własną* flotę wojenną. Jeżeli oprócz tego będziemy mieli potężnych na morzu sojuszników, to tym lepiej. Opierać się jednak wyłącznie na ich pomocy byłoby błędem nie do darowania, gdyż kto zaręczy, że nawet przy najlepszej chęci, będą zawsze mogli nam przyjść z pomocą lub przyjść na czas.

To też ci, którym powierzona była i jest piecza nad naszemi sprawami morskiemi od początku nie spuszczają tej kwestji z oka i kierują swą pracę ku jednemu celowi, t. j. zabezpieczenia naszego wybrzeża i naszych połączeń zamorskich.

Teraz po czterech latach posiadania wybrzeża, warto rzucić okiem na to, co dla naszej siły zbrojnej na morzu zrobiono. Okres ten był okresem ciężkiej walki. Trzeba było walczyć o zdobycie środków na utrzymanie przedewszystkiem cennego personelu przybyłego z flot państw zaborczych, który musiał być fachowo zatrudniony, żeby nie wyszedł zupełnie z wprawy, nie rozprószył się i żeby go nie brakło wówczas, kiedy środki materjalne pozwolą na stworzenie realnej siły zbrojnej. Okres to żmudnej pracy organizacyjnej; przygotowawczej, tem trudniejszy, że brakło jej narazie oparcia o zrozumienie i współpracę społeczeństwa. Teraz, po czterolotnich wysiłkach, szczególnie dzięki pracy Ligi Żeglugi Polskiej, idea morska powoli zatacza coraz szersze kręgi, jak o tem świadczą coraz to częstrze wzmianki w prasie, enuncjacje w Sejmie i zapotrzebowania na odczyty i pokazy z zakresu marynarki.

W tem czteroleciu stworzone zostały podstawy organizacyjne marynarki wojennej, powstała szkoła oficerska w Toruniu, szkoła marynarzy specjalistów (szeregowych) w Świeciu, zorganizowano instytucję marynarki wojennej na wybrzeżu morskim oraz w Modlinie, Toruniu i Pińsku (dla naszych flotyl).

Starania robione już w r, 1918 celem uzyskania kilku jednostek z byłej floty austryjacko-węgierskiej spełzły niestety na niczem. Po długich staraniach przyznała nam Rada Ambasadorów 6 torpedowców z podziału floty niemieckiej, które po przeprowadzonym w Anglji remoncie, stanowią zaczątek naszej siły zbrojnej na morzu. Torpedowce te otrzymały nazwy: „Krakowiak“, „Ślązak“, „Kujawiak“, „Mazur“, „Kaszub“, i „Podhalanin“, mają około 400 ton objętości, i turbiny, które poruszają je z szybkością 25 węzłów. Oprócz tego zostały zakupione w Finlandji dwie kanonierki, „Generał Haller“ i „Komandor Piłsudzki“, z demobilu zaś niemieckiego 4 trawlery (wyławiacze min), „Mewa“, „Czajka“, „Jaskółka“, „Rybita“. Dalej wchodzi w skład naszej „floty“ morskiej okręt hydrograficzny „Pomorzanin“, który służy do wykonania pomiarów, kontroli map i obsługi znaków żeglarskich. Są to czynności, które mają nietylko pierwszorzędne znaczenie dla naszej marynarki tak wojennej jak i handlowej, lecz są naszym obowiązkiem międzynarodowym, od którego nam się uchylać nie wolno. Niedawno został nabyty parowiec transportowy „Warta“ (490 t.) który będzie służył do przewożenia materjałów wojskowych z Francji, później zaś jako okręt-matka dla naszych małych jednostek.

Jest również zapoczątkowane lotnictwo morskie, które doniosłe znaczenie tak dobitnie wykazała wojna światowa.

Oprócz tych zaczątków floty morskiej, powstały w tem czteroleciu również siły zbrojne na Wiśle i Prypeci. Konieczność posiadania flotyli naszej okazała się jasno podczas wojny z bolszewikami, a zaimprowizowane wówczas jednostki (uzbrojone statki żeglugi cywilnej) były z powodzeniem czynne pod Płockiem i Borowinkami, oraz na Prypeci, Pinie i Dnieprze. Obecnie flotyla nasza składa się z czterech monitorów: „Warszawa“, „Toruń“, „Pińsk“, „Horodyszcze“, zbudowanych na stoczeni gdańskie, według planów wypracowanych przez inżynierów marynarki wojennej. Uzbrojenie każdego z nich składa się z dwóch dział 150 mm. i 5 karabinów maszynowych. Dwa dalsze monitory najnowszego typu buduje firma Zieleniewski w Krakowie. Oprócz tego w skład flotyli wchodzą statki uzbrojone dla celów pomocniczych (minowe, sztabowe etc), przeważnie zdobyte na bolszewikach.

Rzecz jasna, że żadna flota czy flotyla nie może obyć się bez punktów oparcia, w których uzupełnia swoje zapasy, przeprowadza remonty i naprawy. Flotyle nasze posiadają takie porty wojenne w Modlinie i Pińsku.

Gorzej jest z flotą morską, gdyż Gdańsk nie może być portem wojennym na podstawie Traktu Wersalskiego, Puck zaś już teraz jest zamały i za płytki. Ażeby jednak dać jednostkom morskim jaką taką możność zaspaka-

jasna jej potrzeb, zorganizowano tymczasem w Pucku niewielkie warsztaty i składy portowe. Większe roboty, jakoteż konieczne co roku podnoszenie okrętów w doku, celem oczyszczenia podwodnych części, muszą być dokonane za drogie pieniądze w Gdańsku. Zimę muszą okręty również spędzać w Gdańsku, gdyż port zamarza. Toteż jaknajszybsza budowa portu w Gdyni, jedynem miejscu nadającem się na port wojenny, jest kwestją palącą, a każdy dzień zwłoki, opóźnia możliwość rozwoju naszej floty.

Organizacyjnie stanowi marynarka wojenna część siły zbrojnej Rzeczypospolitej i podlega na równi z armją Ministrowi Spraw Wojskowych. Na czele marynarki wojennej stoi Szef w stopniu wiceadmirała (= generałowi dywizji) którego organem pracy jest „Kierownictwo Marynarki Wojennej przy M. S. Wojsk.", składające się ze sztabu i służb. Szefem Kier. Mar. Woj. jest wiceadmirał Kazimierz Porębski, Szefem sztabu komandor (= pułkownik) Czesław Petelenz.

Tak wygląda nasz całokształt dorobku, który bynajmniej nie daje nam jeszcze gwarancji bezpieczeństwa w razie wojny, ale zawsze stanowi już poważny fundament do dalszej budowy.

Dotychczas stan skarbu nie pozwalał na realizację od dawna przygotowanych planów stworzenia realnej siły zbrojnej na morzu. Teraz jednak, skoro naprawa skarbu stała się faktem dokonanym musimy przystąpić do systematycznej, w granicach możliwości finansowych, w tym kierunku pracy. Bez oparcia o odpowiednią flotę, ani nasz handel zamorski, ani rybołówstwo nie będą się mogły bezpiecznie rozwijać, a w razie jakichkolwiek zawikłań zbrojnych, musielibśymy wkrótce uledz pozbawieni swobodnej komunikacji morskiej, którą zabezpieczyć nam może tylko flota.

Cz. Petelenz.

Z NASZYCH STRON.

Pamiątkowa uroczystość w więzieniu.

* W dniu 14. maja odbył się w więzieniu Sieradzkim uroczysty akt udzielenia więźniom św. Sakramentu Bierzmowania przez Ks. Biskupa Władysława Krynickiego, Sufragana Włocławskiego.

Już w czwartek, dnia 8. maja Naczelnik więzienia p. Leon Wasilew przyjął chętnie propozycję Ks. Kapelana Kapuścińskiego skorzystania z obecności w mieście naszym O. Jana. misjonarza z Zakonu Franciszkanów, mającego stałą siedzibę w sąsiednim mieście Wieluniu, by dać możność więźniom przygotowania się należytego do przyjęcia św. Sakramentu. W ten sam dzień o godzinie 16-tej, a zatem w piątek od godziny 8 do 12-tej O. Jan, który się chętnie na to zgodził, rozpoczął rekolekcje i pouczające przemowy. W niedzielę, po mszy św., celebrowanej przez Ks. Kapelana Kapuścińskiego, odbyła się spowiedź, w której to pracy Ks. kapelanowi, O. Janowi (misjonarzowi) chętnie pomogli dyrektor tutejszego koedukacyjnego gimnazjum, Ks. Majewski i proboszcz z parafji Męka Ks. Miklaszewski. Stawiło się do spowiedzi zgórą 150 więźniów, z nich niebierzmowanych jeszcze 120.

W poniedziałek o godzinie 8-mej O. Jan odprawił mszę św. podczas której odbyła się komunja św. Przygotowani w ten sposób więzniowie w skupieniu ducha oczekiwali zapowiedzianego przybycia do więzienia Ks. Biskupa. Dalej rozpoczęła się praca, nad urządzeniem uroczystego przyjęcia Najdostojniejszego Gościa. W alei więziennej postawiono wspaniałą bramę tryumfalną, przybraną zielenią i narodowemi chorągwiami z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, zawieszonej pośrodku bramy z napisem z gałązek świerkowych i wstążek biało-amarantowych: „Witaj na Pasterzu"! Od bramy tryumfalnej aleję i cały dziedziniec więzienny udekorowano zielenią i flagami narodowemi, kobiercami i kwiatami.

Nareszcie doczekano się środy 14. maja—kiedy to odbył się uroczysty wjazd Najdostojniejszego Pasterza w mury więzienne.

Na spotkanie zebrał się cały zespół pracowników więziennych, z Naczelnikiem na czele, i wyjazdowa Kadencja Sądu Okręgowego w Sieradzu „incorpore" w osobach Prezesa, p. Syramiatnikowa Sędziów Pokoju pp. Twardowskiego z Sieradza i Sarnowskiego z Warty, p. Podprokuratora na pow. Sieradzki Weisa i sekretarzy pp. Krawca która, chętnie na zaproszenie Naczelnika zgodziła się powitać Dostojnego Pasterza.

Od strony więziennej wystawiona była warta honorowa i szpaler wzdłuż całego dziedzińca więziennego. O godzinie 11 i pół przybył do więzienia Ks. Biskup w asyscie Ks. prałata W. Pogorzelskiego, proboszcza tutejszej parafji oraz wikarego Ks. Radkowskiego. Minąwszy bramę więzienną, kareta zatrzymała się, a Ksiądz Biskup wysiadł. Warta zprezentowała broń, szpaler zdjął czapki, a Naczelnik wystąpił z krótką przemową następującej treści:

„Najdostojniejszy Pasterzu! Przybywasz dzisiaj w te ponure mury więzienne, aby udzielić nieszczęśliwym ofiarom spaczonej woli, tu uwięzionym, św. Sakramentu Bierzmowania. Nieś, Czcigodny Najdostojniejszy Panie! tym zbłąkanym owieczkom Twoim błogosławieństwo Boże i Ojca Świętego, wlej w ich znękane dusze otuchę i siły do wytrwania kary, którą sami sobie zgotowali; proś Wszechmocnego, aby dał im zdrowie i rozum, żeby po wyjściu z tych murów, mogli stać się światłymi obywatelami naszej ukochanej Rzeczypospolitej Polskiej i wiernymi synami swego kościoła. Witaj nam, drogi Pasterzu! Miej pewność, że Twoja bytność w więzieniu tutejszym niejednemu z chwilowych mieszkańców tego domu przyniesie ulgę duchową i skłoni do opamiętania się i poprawy:"

Przywitawszy się ze wszystkiemi obecnymi, Najdostojniejszy Pasterz w asystencji gości i pracowników więziennych udał się do kaplicy odświętnie upiększonej, gdzie zebrani więźniowie i więźniarki oczekiwali Jego Błogosławieństwa.

Po przebraniu się w szaty pontyfikalne, Ks. Biskup w ślicznych, silnych i treściwych słowach przemówił do więźniów, wyjaśniając im

znaczenie udzielanego Sakramentu i pocieszając ich w ich nieszczęśliwym losie, poczem rozpoczęła się ceremonja udzielenia św. Sakramentu. chrzestnymi ojcami byli: inspektorzy Nejman Zygmunt i Ciołek, a chrzestną matką inspektorowa p. Nejmanowa.

Po ukończeniu ceremonji Ks. Biskup przeszedł dziedzińcem do bramy, interesując się życiem więziennym. Informacji i objaśnień udzielał Pan Naczelnik. Warta honorowa ponownie zprezentowała broń, a szpaler kornie zdjął czapki. Pożegnawszy wszystkich obecnych i udzieliwszy im Błogosławieństwa, Ks. Biskup odjechał.

Cała ta uroczystość, oraz przygotowania do niej, jak można było wyczytać z twarzy więźniów, sprawiły na nich niezatarte wrażenie i długo, długo, a nawet całe niemal życie, będą oni wspominać, jak im, pogrążonym w smutku i niedoli, w murach więziennych, przypadło w udziale szczęście otrzymania św, Sakramentu Bierzmowania i Światła Ducha Świętego.

Naczelnik więzienia Wasilew.

Dąbrowa Wielka.

Zeszłego tygodnia parafja tutejsza przeżywała niezwykle podniosłe chwile. 15-go bowiem maja, o godz. 6½ wiecz. przybył do Dąbrowy Najdostojnieszy Pasterz ks. Biskup Wł. Krynicki w towarzystwie Dziekana ks. Prał. Pogorzelskiego z wizytą kanoniczną. Na granicy parafji od przyjazdu z Sieradza powitała Najdostojniejszego gościa banderja w pięknych strojach sieradzkich, złożona z 60 jezdnych pod kierunkiem p. Pisarczyka z Dąbrowy, i stąd eskortowała karetę z ks. Biskupem na miejsce przeznaczenia. Przy pierwszej bramie tryumfalnej, wspaniale przybranej w zieleń i godła rolnicze: pług, bronę, koła od wozu i snopy zboża, powitał Najdostojniejszego Pasterza miejscowy proboszcz w otoczeniu okolicznego duchowieństwa ks. A. Fijałkowski i kolator p. Pułaski imieniem parafjan, wręczając mu chleb i sól. Po wzniesieniu okrzyku przez zgromadzonych i dziatwę szkolną na cześć ks. Biskupa ruszył orszak przy śpiewie pieśni: „Kto się w opiekę“ do kościoła, i tu do Najdostojniejszego Pasterza, siedzącego na barwnie przystrojonym tronie, przemówił ks. Proboszcz miejscowy, dając rys historyczny parafji.

Dąbrowa Wielka wspominana jest przez kronikarzy już w XV w. W roku 1683, pamiętnym bitwą pod Wiedniem, jest tu już szkoła o której wizytator kościoła wspomina, pisząc, że „nauczyciel Jan nie umiał śpiewu.„ Tu w młodocianych latach przebywał Teodor Morawski. W początkach XIX wieku parafja stała się filją par. Chojne i dopiero w 1907 r. przywrócono jej samoistny byt.

Do utworzenia oddzielnego probostwa przyczynił się dużo p. Pułaski, obecny właściciel Dąbrowy, który odznacza się przywiązaniem do Kościoła i zasad katolickich. Następnie przemówił ks. Biskup do zgromadzonych, a po udzieleniu im Apostolskiego błogosławieństwa i odprawieniu przepisanych modłów został uroczyście odprowadzony na plebanję.

Następnego dnia ks, Biskup odprawił mszę św. podczas której dzieci szkół śpiewały pieśni religijne, przesłuchał dziatwę katechizmu i udzielił sakramentu Bierzmowania 291 osobom. Z katechizmu dzieci odpowiadały bardzo dobrze. Po obiedzie wydanym na cześć Dostojnego Gościa przez p. Pułaskiego przyjął ks. Biskup delegację Związku młodzieży miejscowej, która przybyła złożyć należny hołd i prosić o błogosławieństwo. Ks. Biskup bardzo serdecznie przemówił do delegacji, podkreślając potrzebę Związku chrześcijańskiego młodzieży wszędzie i zachęcając do należytego korzystania z należenia doń. O godz. 5-ej entuzjastycznie żegnany przez zgromadzonych gromkiem „Niech żyje!“ odjechał Najdostojniejszy Pasterz w otoczeniu licznej banderji do Charłupi Wielkiej.

Pobyt Czcigodnego ks. Biskupa w pośród nas choć krótki jednak długo pozostanie w pamięci i sercach parafjan Dąbrowy.

Wągłczew.

Wizytacja Biskupia. J. E. ks. Bp. Wł. Krynicki przybył do nas z Charłupi w sobotę 17 maja o g. 6 w. Nieduża parafja nasza nie posiada dworów, to też niemały był kłopot z wy. szukaniem koni i pojazdów; po bezowocnem pukaniu do Tubądzina, Dziebędowa i Wrzącej wyratował nas p. A. Tarnowski z Kliczkowa chętnie ofiarując swój pojazd i konie dla J. E. Na granicy parafji ustawiono bramę powitalną, na miejscu zaś w Wągłczewie dwie ozdobniejsze bramy ustawili: Straż ogniowa i parafjanie. 27 młodzieńców w dziarskiej banderji wyruszyło na przeciw i eskortowało ks. Biskupa na miejsce. Wprowadzony uroczyście ze światłem i śpiewem do naszego kościółka przez kilku okolicznych kapłanów na czele z proboszczem naszej parafji ks. Edwardem Gruszczyńskim, po odbyciu przepisanych modlitw zasiadł Najd. Pasterz na przygotowanym tronie. Proboszcz przedstawił stan kościoła i parafji, podniósł dobre przymioty parafjan, pochwalił ich ofiarność — w ciągu 6 miesięcy pasterzowania obecnego ks. Proboszcza zakupiono żelazną bramę i furtkę do ogrodzenia kościoła‘ kupiono morgę ziemi na cmentarz grzebalny, zakupiono dzwon i sygnaturkę. Ks. Biskup zrócił się do parafjan chwaląc ich dobre serce dla kościoła i zachęcając, by nie ustawali wobec tylu potrzeb w parafji, poczem tak plebanowi jak parafjanom udzielił uroczystego błogosławieństwa. Najdostojniejszy Pasterz odbył wizytację ołtarzy i zrewidował chrzcielnicę. Nazajutrz zaś po odprawieniu Mszy św. dokonał rewizji zakrystji, naczyń świętych, kielichów i monstrancji, ornatów i bielizny kościelnej, na ostatku zaś egzaminował dziatwę z katechizmu. Po sumie którą celebrował proboszcz ze Sławu ks. Z. Guranowski i wygłoszeniu kazania przez ks. prob. Fr. Rzykieckiego z Tubądzina J.Exellencja udzielił Sakram. Bierzmowania, do którego przystąpiło 615 osób. Pod wieczór uroczyście żegnany przez tłum parafjan i odprowadzony przez naszą banderję odjechał Najdost. ks. Biskup do par. Gruszczyce.

Gruszczyce.

* Przed wieczorem w niedzielę dn. 18 b. m. przybył J. E. ks. Biskup Krynicki do Gruszczyc. Dzień świąteczny, piękna pogoda sprawiła, że prócz miejscowych, widzieliśmy zgromadzonych sąsiednich parafjan. Przy gustownie ubranej rolniczemi narzędziami bramie powitał J. Eksc. wręczając Mu tradycyjny chleb i sól p. Stefański starosta kaliski miejscowy Kollator, — Śród śpiewu pieśni „Kto się w opiekę“ i przegrywkach doskonałej kaliskiej orkiestry policyjnej tłumny pochód zwolna posuwał się ku miejscowemu kościołowi, w którym zaledwie tylko mała część obecnych pomieścić się mogła.

Gorące modły ingresowe przemówienie miejscowego proboszcza ks. Załuski, piękna pełna apostolskiej iście gorliwości nauka wygłoszona z ambony przez Najdostojniejszego Wizytatora, modlitwy za zmarłych parafjan, a wreszcie uroczyste błogosławieństwo Najśw. Sakramentem wypełniły czas aż do zmierzchu. W poniedziałek po Mszy św. i egzaminie J. Eksc. przyjął na łono Kościoła Katolickiego blisko 90 cio letniego starca, który odbywszy pierwszą spowiedź przed wybranym przez siebie kapłanem synem swego niegdyś kolegi szkolnego, został bierzmowany.

Miejscowi Kollatorowie p. p. Stefańscy w pobliskim swym dworze ofiarowali J. Eksc. gościnę i prawdziwie po staropolsku podejmowal

wraz z Nim okolicznych kapłanów i ziemian sąsiadów. Z Gruszczyc J. Eksc. serdecznie żegnany wyjechał na dwudniowy wypoczynek do Wojkowa skąd udał się w dalszą apostolską podróż w ziemi Kaliskiej zaczynając od Błaszek.

Misje w Zduńskiej-Woli.

Od dnia 26 kwietnia do 6 maja odbyły się misje w Zd.-Woli pod kierownictwem OO. Jezuitów, w osobach ks. ks. Beigerta, Nawrockiego i Jarosza, nadto dla katolików mówiących po niemiecku, O. baron Koetha.

Przemówienia WW. OO. poruszyły całą parafję. Na nauki misyjne według planu uczęszczały całe tłumy słuchaczy, a mianowicie osobno dla matek, panien, ojców i kawalerów.

Słowo Boże szerokiem echem odbijało się po całej parafji, przenosiło się z ust do ust, docierało tam, dokąd nigdy przedtem dostępu niemiało. Owocem pracy misyjnej było formalne oblężenie konfesjonałów. Zjazd okolicznych kapłanów nie mógł podołać nawałowi pracy. Przez cały okres misyj spowiadało od 20 do 30 kapłanów dziennie od 6 rano do 12 w nocy. U spowiedzi ogółem było 15,000 osób, zamiast dawniej najwyżej do 7,500. Spowiadali się tacy którzy od lat 20, a nawet 30 nie byli u spowiedzi. Parafja zduńsko-wolska jest różnowiercza i różnojęzyczna, a miasto samo należy do fabrycznych, prądy więc wywrotowe zrobiły pewne wyłomy w duszach ludzkich. Dalsze pozostawienie ludności zwykłemu trybowi losu, znaczyło ją skazać na zupełne spoganienie i zatratę dla Kościoła i Ojczyzny. Wyczuł to dobrze nasz ks. proboszcz Hevelke. Po objęciu pasterzowania w ubiegłym roku palącą Jego troską było podnieść moralny poziom w parafji. Za nieodzowny środek dla uświadomienia religijnego uznał urządzenie misyj świętych. To też z całą energją wziął się do dzieła które nadspodziewanie uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem. Parafja cała składa hołd czci i uwielbienia dla swego Pasterza! Ks. Jan Hevelke to nie ustraszony pracownik w winnicy Pańskiej, znamy go z pracy, energji i gorliwości, czego dowodem nasz kościół; zaprowadził bowiem światło elektryczne, przełożył dach, pokrył blachą sygnaturkę, sprawił nową monstrancję, odnowił kielichy, puszkę i inne. Nie można pominąć jeszcze jednego szczegółu, jaki zaszedł w czasie misyj. Przypadł bowiem w tym czasie uroczysty obchód 3-go Maja.

Uroczystość odbyła się z całą wspaniałością. Wystąpiły gremjalnie szkoły średnie, powszechne, magistrat miasta, cechy i straż ze sztandarami. Po skończonem nabożeństwie na specjalnie urządzoną mównicę, wtąpił O. Jezuita ks. Jarosz, i w porywających słowach, jak ongiś Skarga przedstawił słuchaczom zasługi twórców Konstytucji 3-go Maja i skutki jakie przyniosła dla Narodu. W zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i prez. St. Wojciechowskiego. Po wspaniałej uroczystości narodowej, zakończonej pochodem i przemówieniem posła D-ra Rąba, mieliśmy dnia 6 maja przewspaniałą manifestację katolicką. Była to wielka procesja z kzyżem misyjnym na Rynek.

W procesji powyższej wzięły udział wszystkie stany partji: chłopi, robotnicy, urzędnicy, rzemieślnicy, szkoły i policja. Porządek panował wzorowy. Był to bowiem przegląd sił katolickich w parafji. Zamanifestowaliśmy przed inowiercami i żydami; nasze przekonania i wierzenia katolickie. Jest nas większość, publicznie przyrzekaliśmy stosować zasady katolickie czynem w życiu tak prywatnem, jak i publicznem, wstydzić się naszej wiary nie będziemy, przekonania katolickie będziemy zaznaczać zawsze i wszędzie, Polska nasza bo wiem musi być katolicką!

Do stosowania tych zasad w życiu publicznem uczy nas i zachęca ukochany nasz ks. proboszcz Hevelke, trzyma rękę na pulsie naszego życia, odchylenia zaś od takowego karci z niemałą odwagą cywilną, za to mu cześć!

F. Gołąb

Święto sadzenia drzewek w Zduńskiej-Woli.

* Wbroszurce p. t: „Drzewa przy drogach“, wydawnictwa im. M. Brzezińskiego, autor Edmund Jankowski, uzasadnia niezbędność obsadzenia dróg, przytaczając następujące powody.

1 by drzewa znaczyły drogę w śnieżną zadymkę i ciemne noce.

2 by nie pozwalały z drogi zjechać w rów lub na uprawne pole.

3. by cieniowały drogę i użyczały ochrony od spiekoty ludziom i zwierzętom.

4. żeby osłaniały choć trochę podróżnych od wiatru.

5. żeby przynosiły prócz tego materjalny pożytek. Ten ostatni punkt. dałby się rozwinąć i ująć w wiele działów olbrzymiej wartości dla gmin i miast.

Np. w przybliżeniu normalną odległość od wsi do wsi, 3 wiorsty przeszło 3 kilometry, pomieści na 1 km. co 10 metrów posadzonych drzew: 200, po obu stronach drogi, czyli bór pni na przestrzeni jednej linji od sioła do sioła.

Wartość ich od 2 zł. za sztukę, z latami, wzrośnie wielokrotnie.

Susz i gałęzie corocznie odejmowane, wydadzą kilka, a nawet kilkanaście wozów chróstu na opał.

Jeżeli te drzewa są owocowe z 600 pni, możnaby najmniej roczny dochód obliczyć na 600 zł. czyli miljard ośmdziesiąt miljonów marek, tam gdzie osty przydrożne dziś nie przynoszą ani marki, a ranią ludzi, bydło i zmniejszają wydatność plonów, jako uprzykrzone trwałe chwasty.

Powiększenie spożycia owoców, zmniejszy choroby. Przysłowie amerykańskie mówi: „An apple a day, keeps the doctor away“ czyli, że: „jabłko zjedzone z wieczora, oddala z domu doktora“

A miód?

Z 600 drzew owocowych, lub akacji, kasztanów, lip, a nawet wczesnych basi wierzbowych, ile to się zapełni ulów, tych gotowych śpiżarni doskonałego, jedynie w całości strawnego pokarmu, który pszczoły, zagorzałe miłośnice pracy osobistej i gromadnej, chcąc nie chcąc, odstępują człowiekowi, bo ten, prawie każdemu zwierzęciu coś wyjada lub zabiera, jeżeli nie zabiera i nie zjada samych zwierząt.

Wspomniano o wierzbie, tej biednej ciągle ranionej wierzbie, choć trochę zastanowienia, tyle chociaż co u fryzjera przy ochronie od łysiny możnaby tworzyć piękne stożki, przycinając niższe gałęzie krócej, wyższe zostawiając dłuższe.

Jej wiklina, niezrównana jest do ogrodzeń, płotów, pólkoszków, faszyny do robienia tam nadbrzeżnych, do wyplatania koszów, mebli prócz kory przydatnej dla garbarzy, a drzewo na opał.

I gromadziłby się zysk bez końca stosownie do gatunku ziemi, dawałyby go to brzozy, to klony, morwy dla jedwabników niezbędne, graby, olchy, jarzębiny, szpilkowe drzewa. Szczególniej zaś owocowe, byłyby prawdziwie;„ złotą gałęzią bogactwa kraju, gdzie obecnie trudno o złamany patyk.

Zrozumiało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego konieczności wskrzeszenia polskich zamiłowań do uprawy rozkosznych sadów, o których Rej pisze z takim zachwytem, już nie poczciwego ale szczęśliwego człowieka.

Te gminy i szkoły, które wprowadzają w czyn zachętę M. W. R. i O. P. by uroczyście obchodzić:„ Świę-

ta sadzenia drzewek" dokonywują czynu istotnie obywatelskiego patrjotycznego.

W Zduńskiej Woli, przyczynił się do spełnienia tego obowiązku burmistrz, pan Tadeusz Szaniawski.

Po uroczystem nabożeństwie, zachęcił kilka tysięcy młodzieży szkół średnich i powszechnych, by zastąpiła alejami drzew, pustki wypalone i zniszczone, na całym prawie obszarze Polski, prócz ziemi Poznańskiej i Pomorza.

Niezrównany widok przedstawiał młody szkolny ludek, niosący ów ruchomy gaj, niby szekspirowski las w Makbecie, maszerując wesoło do zwycięstwa idei.

I rozeszli się młodzi plantatorowie, na wszystkie strony, wiodące ze Zduńskiej Woli.

Do Szadku Sieradza, do Łasku i Widawy, po ulicach przemysłowych, szpitalnych i fabrycznych, by sadzić przyszły pożytek dla pszczół, kwiat dla radości wymęczonych oczu, ochronę ich przed pyłem i dymem kominów, by zapewnić innym i sobie w przyszłości, złoto i purpurę owoców wybornych.

Na kilka set drzew wysadzonych początek zrobił dar Tow. Ogrodniczego w Krakowie i magistrat miejscowy. Gimnazjum państwowe im. Kazimierza W. pokryło w całości zapotrzebowanie swego działu pracy, dostarczając około sto drzew z własnych funduszów lub w naturze,

Nauczycielstwo, kierownicy i dyrektorowie szkół, przodowali wszędzie swym wychowańcom w obchodzie, którego inicjatywę i przebieg zogniskował pan Ludwik Wicher, dyrektor państwowego gimnazjum.

Ogrodnicy miejscowi, panowie Wróblewscy Hoffman, Białkowski, oraz pani Z. Zawadzka, naucz.: przyrody w gimnazjum, zajęli się fachową i naukową stroną uroczystości.

Śliczny ten i pamiętny dzień: „Święta Sadzenia drzewek, powtarzamy co roku, uczyniłby nasz kraj jeszcze piękniejszym, łącząc użyteczne z przyjemnem tam, gdzie z powodu zaniedbania i obojętności, na drogach, gościńcach i ulicach miast i wsi, tyle na razie jest rzeczy rażących, a w każdym razie nieużytecznych i nieprzyjemnych. Zapał szkolnictwa i wytrwałość ma w ręku systematyczną zmianę na lepsze.

Marja Piechocka.

Wyrok Sądowy.

* We wsi Polów powiatu łaskiego ludność wzburzona została napadem jaki dokonano na osobę Joska Chabelskiego, jednego z najbogatszych mieszkańców okolicy.

Było to w roku 1921 we wrześniu, gdy Chabelski szedł do Łasku, nad ranem przez las.

Nagle dobiegło do niego 2-ch wojskowych w mundurach ułańskich, z których jeden wepchnął mu sztylet w bok, a drugi zabrał mu z kieszeni pieniądze.

Dłuższej rewizji bandyci przeprowadzić nie mogli. gdyż spłoszyła ich idąca drogą dziewczyna.

Dziewczyna ta, widząc leżącego człowieka, podeszła bliżej i poznała Joska Chabelskiego, wydającego jęki i wołającego o pomoc. Natychmiast zawiadomiono żonę ranionego, która wraz z bratem jego udała się na miejsce wypadku.

Po drodze jadący spostrzegli 2-ch żołnierzy wychodzących z lasu i Chabelska, tknięta przeczuciem, zapamiętała sobie rysy obu żołnierzy.

Ciężko ranny Chabelski zeznał w szpitalu, iż napadło go 2-ch żołnierzy, przyczem jednego z nich Cichonia, znał on dobrze.

Na skutek poniesionych ran Josek Chabelski zmarł.

Policja w Łasku czyniła poszukiwania, lecz nadaremnie. Pewnego dnia w oberży popijali sobie dwaj żołnierze i jeden z nich mocno już podchmielony opowiadał obecnym, jak to pobili żyda i zabrali mu pieniądze.

Usłyszał to obecny posterunkowy, aresztował obu żołnierzy i zasiedli oni obaj na ławie oskarżonych.

Okazało się, iż jeden z nich był znany policji recydywista, podczas, gdy drugi był dezerterem z wojska.

Świadkowie dowodowi potwierdzali okoliczności sprawy, przyczem wzruszające było zeznanie ofiary. Okazało się również, iż obaj podsądni posiadali fałszywe papiery, wskutek czego trudno ich było znaleźć.

Sąd po naradzie skazał obu żołnierzy na 15 lat ciężkiego więzienia.

Nadesłane z Warty.

Pan Karłowski umarł dla Polski!

Właściciel majątku Cielce p. Karłowski wszelkie tranzakcje handlowe przeprowadza wyłącznie z żydami, a cały dzień 3 Maja kazał pracować, grożąc w przeciwnym razie wyrzuceniem ze służby.

Wiadomość powyższą stwierdziłem urzędowo przez wójta i sekretarza gminy Grzybki i wiarogodnego świadka.

G.

Z POLSKI.

Z Senatu.

Na ostatnich posiedzeniach rozpatrywano ustawy o zabepieczeniu na wypadek bezrobocia. Wprowadzono następujące poprawki: aby ubezpieczenie dotyczyło tylko robotników dorosłych t. j. od lat 18, nie zaś jak przyjął Sejm od lat 16. Prawodawstwo nasze zna tylko pojęcie dziecka do lat 15 i młodocianego od 15 do 18, których zabezpieczenie jest mniej ważne, gdyż nie utrzymują rodzin. Ustawę polsko-jugosławską uchwalono bez zmian.

Ustawa o uwłaszczeniu czynszowników i dzierżawców na kresach wywołała pewną dyskusję.

Lotnictwo polskie, poniosło w m. maju znaczne straty przez cztery katastrofy wypadkowe, które spowodowały zniszczenie kilka areoplanów, śmierć i ciężkie kalectwo wojskowych lotników.

Powrót ksiąg ludności i dowodów pożyczkowo-oszczędnościowych z Rosji.

Przywiezione zostały z Rosji wywindykowane księgi ludności oraz księgi kas pożyczkowo-oszczędnościowych, wywiezionych podczas wojny z terenów b. zaboru rosyjskiego. Odzyskanie tych dokumentów pozwoli użyć księgi ludności dla celów ewidencyjnych, zaś dowody kas pożyczkowo-oszczędnościowych w celu osiągnięcia pożyczek, udzielanych mieszkańcom miasteczek i wsi przez najróżniejsze kasy pożyczkowo-oszczędnościowe. Ze względu na ogłoszone rozporządzenie w przedmiocie zobowiązań prywatnoprawnych, przeliczanie wymienionych długów odbywać się będzie na ogólnych ustalonych już dla wszelkich zobowiązań zasadach.

W powiecie Skałackim, województwa Tarnopolskiego dn. 17 maja powstała burza gradowa tak szalona, że zniszczyła zasiewy na przestrzeni czternastu tysięcy morgów.

Po myśli rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 19 V r. b. L. D. P. O. 747 II pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę ustanowiony został na m. czerwiec 1924 r. według skali ustalone dla potrąceń podatku w m. maju r. b. okólnik N. J L. D. P. O. 489 II 24 r. a ogłoszonej w N. 96 Monitora Polskiego z dnia 25 IV 1924 r. poz. 267.

Wielki Zjazd rolników.

Zjazd rolników odbędzie się w Łodzi, w niedzielę, dnia 1-go czerwca r. b. o godz. 11 rano w sali Straży Ogniowej, przy ul. Konstantynowskiej № 4 (niedaleko Placu Wolności), na którym refaraty polityczne, rolnicze, samorządowe, podatkowe i organizacyjne wygłoszą pp. posłowie Ozimina, Ossowski, ks. Kubik, Braniewicz i p. Grzegorzak. Nadto o g. 9 min. 30 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej.

Bracia Rolnicy! ze względu na ważność obrad, — nie żałujcie czasu —trudu — pieniędzy — ale gromadą przybywajcie na Zjazd do Łodzi.

Rada Wojewódzka Chrz. Nar. Str. Roln.

Nadzwyczajny Walny Zjazd I uroczystości Dowborczyków w Wilnie.

Podczas nadchodzących Zielonych Świąt odbędzie się w Wilnie poświęcenie sztandaru Oddziału Wileńskiego Dowborczyków i Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Dowborczyków.

Na zasadzie p. 2 § 27 i § 33-go Statutu Centralny Zarząd Stow. Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny“ zwołuje na poniedziałek dnia 9-go czerwca r. b. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków i delegatów Oddziałów Stowarzyszenia w pierwszym terminie o godz. 9-ej rano, w drugim terminie o godz. 9 m. 30 które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Porządek obrad Nadz. Wal. Zgromadzenia obejmuje: 1 (wybór przewodniczącego. 2) odczytanie protok. Waln. Zgrom. z dn. 11 marca r. b. 3) uchwalenie zmian Statutu Stow., 4 (zatwierdzenie regulaminu wewnętrznego Stow. 5) podwyższenie składki rocznej członkowskiej do wysokości 6-u złotych.

Prócz tego w poprzedzających dniach 7-go 8-go czerwca r. b. odbędą się uroczystości poświęceniasztandaru Oddziału Wileńskiego Dowborczyków, wycieczka w okolice Wilna i udział w zlocie Sokolstwa, poświęceniu sztandaru Gniazda Wileńskiego, w bankiecie w sali Miejskiej i t. p.

Delegaci Grup i Oddziałów Stowarzyszenia Dowborczyków winni przybyć do Wilna już w sobotę dnia 7-go czerwca w celu wzięcia udziału w tradycyjnem spisaniu aktu poświęcenia sztandaru Oddziału Wileńskiego, członkowie zaś Stowarzyszenia najpóźniej w niedzielę rano, dnia 8-go czerwca. Miejsce obrad Zjazdu i noclegi zostaną wskazane w sekretarjacie Grupy Wschodniej, przy ul. Zamkowej 18 m. 23. Uprasza się przytem o wcześniejsze listowne zamawianie noclegów pod powyższym adresem.

Szczegółowych informacji co do samych uroczystości jak i wyjazdu do Wilna i uzyskania ulg w cenach biletów kolejowych, udzielane są przez miejscowe Zarządy Grup i Oddziałów Dowborczyków i sekretarjat Zarządu Centralnego w Warszawie, Nowy Świat 40 tel. 319-87.

Ze względu na doniosłe znaczenie Zjazdu, w czasie, kiedy zapowiedziane są przez Litwę Kowieńską zaburzenia na pograniczu Wileńskiem, Dowborczycy, rekrutujący się głównie z ludności kresowej, zjadą się licznie w celu zadokumentowania łączności kresów naszych z całością Rzeczypospolitej,

Wilno.

Nadchodzą wiadomości o nowych napadach bandyckich, dokonanych w dniu 21 b. m. w powiecie święciańskim.

Na stację Ignalino napadła bandą, złożoną z 30 osób, pochodzącą prawdopodobnie z Litwy. W pościgu bierze udział nasza policja konna i pół szwadronu ułanów.

druga banda również około 30 osób, napadła na gminę wojsłowską. Banda ta jest nieznanego pochodzenia.

Władze bezpieczeństwa są na tropie organizacji tych band, których siedlisko znajduje się poza kordonami.

Łódź.

Odebrał sobie życie w tutejszych koszarach, w swoim pokoiku, wystrzałem z rewolweru kapitan 28 p. strzelców kaniowskich, Jasieński. Na miejsce wypadku zjechały natychmiast wojskowe władze sądowo-lekarskie, które stwierdziły śmierć. Krążą uporczywe pogłoski, że przyczyną samobójstwa było przegranie większej sumy pieniędzy skarbowych w karty.

Wolny wywóz zboża.

Jak nas informują, w najbliższym czasie ma być zniesiony system kontyngentowania wywozu zboża. Wywóz zboża ma być dozwolony w ilościach nieograniczonych przy opłacaniu stawek eksportowych. Stawki te mają równocześnie uledz redukcji. Jak się dowiadujemy, dotyczyć to ma również i przetworów zbożowych.

Nieograniczony wywóz wieprzy z Polski.

Na wniosek Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu Komitet Ekonomiczny zatwierdził pozwolenie na wywóz trzody chlewnej z Polski w nieograniczonej ilości. Za wywóz pobierana będzie opłata 3 zł. od wieprza.

ZE ŚWIATA.

Francja,

Otwarcie nowego parlamentu nastąpi dn. 1 czerwca. Z niecierpliwością wszyscy oczekują zapowiedzi kierunku spraw politycznych.

Ekarda francuskich okrętów wojennych pod dowództwem admirała Jolivet, udała się do portu polskiego Gdyni, gdzie przybyła d. 19 maja potem udała się do Libawy.

— Prezes krakowskiej Akademji Umiejętności prof. Kazimierz Morawski wygłosił w Sorbonie prelekcję na temat renesansu w Polsce. Audytorjum składało się z licznych i świetnych przedstawicieli świata naukowego francuskiego oraz wybitnych osobistości polskich.

Prelekcję prof. Morawskiego przerywano często gorącemi oklaskami. Rzeczowy wykład polskiego uczonego wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie.

Anglja.

Izba gmin odrzuciła wniosek Balwina przeciw zarządzeniom celnym.

Rząd wystąpił z projektem powiększenia floty powietrznej.

Włochy.

W połowie maja podpisano zgodę współpracy z Czechosłowacją.

W dn. 18 maja w Rzymie relikwie błogosławionego Boboli zostały przeniesione uroczyście z Watykanu do Kościoła Serca Jezusowego.

Turcja.

Do Konstantynopola przybyła misja japońska celem zawarcia traktatu wojskowego. Dnia 15 maja w okolicach Ererum trzęsienie ziemi zniszczyło trzy wsie.

— Zapowiedziano wysłanie do polski misji wojskowej Nabija Paszy. Zapowiedziano otwarcie polskiej wystawy przemysłowej w Konstantynopolu dn. 12 września r. b.

Belgja.

— W Belgji odbył się „Tydzień Polski", celem wzmocnienia węzów przyjaźni obu narodów. „Tydzień" rozpoczął się śniadaniem wydanem na część posła Rzplitej Sobańskiego przez „Cercle Gaulois", w czasie którego wygłosił serdeczne przemówienie poseł Huysmans p. t. „L. Amitie Polonaise".

W dniu 3 Maja wyszedł specyjalny numer dziennika brukselskiego „Midi", wydany i ułożony wyłącznie staraniem Poselstwa pod flagą: „Aite Belgo-Polonaises".

Jest to pierwszy wypadek wydania specjalnego numeru pisma codziennego poświęconego obcemu państwu.

— Kardynał Mercier, wielki przyjaciel Polski obchodził dn. 16 maja 50-cio letni jubileusz, który się odbył uroczyście, z wyrazem najgłębszej wdzięczności całego narodu dla dostojnego Jubilata.

OBWIESZCZENIE:

Stosownie do zarządzenia Komendy Głównej Policji Państwowej w Warszawie prowadzi się werbunek kandydatów do służby w Policji Państwowej Okręgów Wschodnich.

Warunki przyjęcia do policji są następujące:

1) obywatelstwo polskie,
2) nieskazitelna przeszłość,
3) wiek od 23 do 45 lat,
4) zdrowa i silna budowa ciała oraz wzrost odpowiedni najmniej 160 cm.
5) znajomość języka Polskiego w piśmie i słowie i umiejętność liczenia.

Kandydaci, którzyby zechcieli wstąpić do policji Okręgów Wschodnich, mogą składać podania napisane własnoręcznie i swój życiorys do Powiatowej komendy Policji Państwowej w Sieradzu, gdzie też będą wezwani na Komisję Kwalifikacyjną po uprzednim zebraniu w drodze służbowej danych o ich wartości moralnej.

Koszta przejazdu z miejsca zamieszkania do Łodzi oraz miejsc faktycznych przydziałów t. j. do odnośnych Okręgów Wschodnich zakwalifikowani kandydaci muszą ponieść na własny rachunek.

Ci zaś kandydaci, którzy już służyli w Policji Państwowej w innych Okręgach, winni wnosić podania o ponowne przyjęcie do służby w Policji Państwowej Okręgów Wschodnich do tych Komend Okręgowych, w których w chwili zwolnienia pełnili służbę.

Komisje Kwalifikacyjne w Powiatowej Komisji P. P. w Sieradzu odbywają się dwa razy miesięcznie i o każdym terminie w czasie właściwym kandydaci będą powiadomieni przez odnośne posterunki policyjne w powiecie.

Komendant Powiatowy, (—) **Kluczyński**.

Redaktor i wydawca ks. Al. Brzeziński Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.